Nr. 320.

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 19. Listopada 1895.

Wydzierżawienie gmachu skarbkowskiego.

Lwów d. 18. listopada.

Wiekopomne fundacye dobroczynne wielkich dobrodziejów ludzkości wkładają na cały naród, któremu za wyrokiem opatrzności przypadło w udziale szczęście zaliczać tych prawdziwie wielkich mężów w poczet swoich synów, święty obowiązek czuwania nad całością i w ogóle nad sprawami fundacyi, aby uszczerbku nie poniosła i aby biedni korzystać z niej mający, nie byli ukróceni. A bardziej jeszcze obowiązek ten dotyczy osób, stowarzyszeń lub ciał ustawodawczych albo administracyjnych, z których łona szlachetny fundator powołał reprezentantów, do kuratoryi, do władzy opiekuńczej swej fundacyi. Taki obowiązek święty ma i nasza Rada miejska, z której łona za wolą ostatnią ś. p. Stanisława hr. Skarbka my radni dwóch z kolegów naszych wybieramy jako członków kuratoryi fundacyi skarbkowskiej, a więc jako mężów zaufania naszego.

Z tego wychodząc założenia, interpelowałem p. prezydenta miasta przed pięciu tygodniami: czy znane mu są szczegóły kontraktu zawartego przez kuratoryę z pp. Litynskim & Ziołeckim co do wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego na lat 60, i aby był łaskaw wiadomościami swemi w tym względzie, podzielić się z radnymi miasta Lwowa, a względnie, aby był łaskaw zasiadających w kuratoryi naszych mężów zaufania zawezwać, by nam szczegółów bliższych udzielili.

Na odpowiedź czekałem bardzo długo, i przyznam się, że okoliczność ta dawała mi do myślenia, że zwłoka owa potrzebną jest do ubicia sprawy, aby jej rzekomo cofnąć nie było można, i zda się, jeśli obiegającym dziś pogłoskom można dać wiarę, że przeczucia te mnie nie omyliły. Lecz mniejsza o to. Otrzymałem wreszcie odpowiedź, ale jaką, pożal się Boże, cała odpowiedź była jałowa, trzymana w tonie przysłowia niemieckiego: *Wasch mir den Peltz und mach mir ihn nicht nass.* Słyszeliśmy same ogólniki, narzekania na złą administracyę, przyczem naturalnie dosłyszeć się mogliśmy ciągłej dążności do zwalania winy na właściwego kuratora i urzędników administracyjnych fundacyi. Co do punktów poszczególnych kontraktu, których ma być wielka ilość, pp. sprawozdawcom wymknęły się niejako mimowolnie niektóre szczegóły, które niestety całą monstrualność kontraktu podejrzenie, że musi wypaść na niekorzyść fundacyi, zupełnie potwierdziły. Bo pp. sprawozdawcy, co do tych szczegółów ciągle się zastrzegali, że związani są w tym względzie tajemnicą, jakby sprawa takiego kontraktu była jakąś tajemnicą gabinetową lub dyplomatyczną. Mnie się zdaje, że raczej i we własnym interesie fundacyi leżałoby przytoczyć bodaj główne ustępy kontraktu, aby nie powstały zarzuty tajemniczości i krycia się ze sprawą.

Oświadczyłem tedy pp. sprawozdawcom, że wobec ich milczenia co do postanowień kontraktu, bodaj głównych, ja sam powiem, co mi jest znane z osnowy kontraktu, zastrzegając się z góry, że tylko to powiedzieć mogę, co od kilku już tygodni wszyscy we Lwowie sobie powtarzają wzajemnie, co jednak dzisiejsze mimowolne o tem wzmianki pp. sprawozdawców, potwierdzają.

Otóż najpierw, kontrakt zawarty jest na lat sześćdziesiąt. Jest to tedy niejako dzierżawa wieczysta, dziedziczna, Erbpacht, równająca się prawie sprzedaży. Sześćdziesiąt lat, to dwie generacye, — co tsż za lat sześćdziesiąt stać się może! Wszakżeż Wydział krajowy przyjąć nie chciał nawet fundacyi ś. p. hr. Baworowskiego, bo dopiero po kilkudziesięciu latach miała wejść w życie, kierując się względem, że Bog wie, co w tym szeregu lat za zmiany w każdym względzie zajść mogą, a tu zda się o tych względach zapomniano. Powiedziano nam onegdaj na Radzie miejskiej, że kontrakt zawarty został na tak długi szereg lat dlatego, iż pp. dzierżawcy obowiązują się cały gmach, wymagający restauracyi, która co najmniej 200.000 zł. musi kosztować, rok za rokiem odrestaurowywać, a włożywszy w mury tak znaczny kapitał, muszą mieć długoletnie zapewnienie odpowiedniej korzyści. Że ta korzyść rzeczywiście istnieje, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale ta korzyść nie potrzebowałaby znowu być tak olbrzymią, jaką jest w istocie, zwłaszcza, że co do tego funduszu restauracyjnego zachodzić mają, jak wieść niesie, stosunki zupełnie oryginalne. Pominąwszy już okoliczność, że niezmiernie każdego zdziwić musi twierdzenie, że fundacya sama restauracyi gmachu przeprowadzić nie może z braku funduszów, bo jest to chyba otwarte przyznanie się do zupełnej nieudolności ze strony kuratoryi (nawiasem powiedziawszy prawie jedyne szczere twierdzenie w odpowiedzi pp. sprawozdawców), wyznać muszę, że wieść niesie, jakoby jeden z punktów kontraktu opiewał, iż fundacya obowiązuje się dostarczyć pp. kontrahentom pożyczki hipotecznej w kwocie 200.000 zł. celem rekonstrukcyi gmachu. Zważmy dobrze, fundacya, któraby mogła to dla siebie uczynić, czyni to dla panów kontrahentów.

I oto pytam dalej na jaką hipotekę pp. dzierżawców zaciąga fundacya pożyczkę tę na hipotekę swego gmachu? Wieść niesie, że cała kaucya dzierżawców wynosi 25.000 zł., cóż to więc za rękojmia punktualnego płacenia rat dzierżawnych i nadto pożyczki 200.000 zł.?

Spotkałem się z twierdzeniem, że gmach po wieczne czasy jest intabulowany na imię hr. Stanisława Skarbka, więc ani sprzedanym, ani obdłużonym być nie może. Pewna część tego twierdzenia bezwzględnie jest prawdziwą, druga bardzo tylko względnie. Bo śp. hrabia Skarbek zapomniawszy w akcie fundacyjnym wyraźnie umieścić wzmiankę o funduszu na konieczne z czasem melioracye, dodał paragraf XXII, w którym powiada, że zastrzega sobie prawo zaciągnięcia pożyczki w kwocie 200.000 zł. m. k. na swe posiadłości i to zdaje się miał być ewentualnie fundusz melioracyjny, bo tę pożyczkę w imieniu hr. Skarbka, jako wieczystego właściciela, kuratorya zawsze zaciągnąć może i zdaje się, że właśnie zaciąga, ale — dla pp. dzierżawców.

Dalej w §. XX. aktu fundacyjnego powiedziano, że z oszczędności, osiągniętych z dochodów (fundator przypuszczał, że przy jakiej takiej administracyi tak olbrzymie posiadłości dadzą tyle dochodu), ma być założonym fundusz rezerwowy najwyżej 400 000 zł. wynosić mogący. Tu widocznie chciał ustanowić kapitał na melioracye, bo przecież zakład czysto dobroczynny nieoparty na akcyach, ani na wkładkach pieniężnych swoich klientów, niepotrzebuje wobec nikogo tej gwarancyi, jaką daje fundusz rezerwowy, ale jest to tedy kapitał melioracyjny, którego jednak z pewnością nie ma, co wynika jasno z oświadczeń pp. sprawozdawców, brzmiących bardzo niekorzystnie o gospodarce kuratoryi. Pominąwszy jednak to wszystko, ja przynajmniej nie mogę sobie wytłumaczyć, dla czegoby naczelna władza nadzorcza autonomiczna i państwowa na przedstawienie ze strony kuratoryi konieczności melioracyi, nie miałaby przyzwolić na zaciągnienie potrzebnej na to pożyczki, kiedy pozwala to czynić na dobra martwej ręki, na majoraty itd., a jednak spotkałem się z tem twierdzeniem. Jest to jedna z rozlicznych sprzeczności w odpowiedzi, sprzeczności, dających dużo do myślenia.

Twierdzą niektórzy, iż obdłużyć gmachu skarbkowskiego ani sprzedać go kuratorya nie może, a przecież kuratorya oferty na zakupno gmachu przyjmowała! Zkądże to poszło, że członek kuratoryi, który przecież musiał wiedzieć, jak się rzecz ma z możliwością sprzedaży, p. Michalski stawiał w Radzie wniosek, aby Rada gmach skarbkowski zakupiła, i nie spotkał się z żadnem zaprzeczeniem ze strony swych kolegów z kuratoryi, pp. Zimy i Romanowicza, chyba, że wtedy kuratorya miała inne w tym względzie zapatrywania a dzisiaj ma inne?

Sprawa tych rokowań o zakupno gmachu skarbkowskiego rzuca charakterystyczne światło na panującą w kuratoryi gospodarkę. Ofiarowywano taką cenę, że w stosunku do wykazanego dochodu czystego z tego gmachu (3.600 zł.) kapitał włożony przynosiłby nabywcom tylko $^{3}/_{4}$%. A jednak znachodzili się, czy tacy dobroczyńcy fundacyi, czy tak szaleni ludzie, iż to uczynić chcieli!

Ale nie o to nam chodzi w tej chwili. Wydzierżawiono obecnie gmach na lat 60, za czynsz dzierżawny 30.000 zł., i wyrachowano, że czysty dochód wyniesie najpierw 20.000 zł. rocznie (bo 10.000 zł. przypada na podatek), a w następnych latach podniesie się aż do 35.000 zł. Pierwsze wyrachowanie wymaga małego sprostowania, bo oprócz podatku, odciągnąć potrzeba jeszcze *Gebührenaequivalent* w kwocie 2.500 zł., dalej wydatek na pomieszczenie biur w kw. 2.500 zł., pomieszkanie głównego kuratora 3.000 zł. i serwitut p. Potockiej z Buczacza, mający wynosić 1.200 zł., tak iż z 20.000 zł. czystego dochodu pozostaje raptem tylko 10 800 zł., więc znowuż w porównaniu do pierwszych dochodów z lat kilkunastu wynoszących, zawsze 7 — 9 tysięcy, nie tak więc wiele, aby gmach zaprzepaszczać na lat 60. W jaki sposób mają te początkowe 20.000 zł. wzróść w latach następnych do 35.000, jest to tajemnicą.

Zabezpieczenie dla pp. kontrahentów ze strony przeciwnej ma iść tak daleko, że prawo wypowiedzenia kontraktu przysłużać ma tylko dzierżawcom, nie zaś fundacyi. Ten punkt, jeśli rzeczywiście istnieje, jest jedną z najgłówniejszych monstrualności kontraktu.

Fatalne też dla fundacyi skutki może mieć punkt kontrakty, orzekający, że w razie pożaru, fundacya obowiązuje się zrekonstruować cały gmach wedle życzenia pp. dzierżawców w przeciągu roku, pod grozą kary konwencyonalnej 200 zł. za każdy dzień niedotrzymania terminu.

A teraz przystępuję do najważniejszej sprawy, i odmawiam wprost kuratoryi kompetencyi do zawierania tego monstrualnego kontraktu. Punkt I. aktu fundacyjnego powiada, że na fundacyę hr. Skarbek przeznaczone zostają wszelkie posiadłości, wylicza szczegółowo istniejące dobra ziemskie a wreszcie wyraźnie do owych „posiadłości” dolicza i gmach teatru wraz z przynależytościami we Lwowie. W §. II. te same posiadłości nazywa po niemiecku *Güter*, co w polskiem (vide Małecki), tłumaczy się przez „dobra“. W paragrafie VI zaś powiada, że po mojej śmierci „dobra zakładowe“ mają być wydzierżawiane drogą publicznej licytacyi w c. k. sądzie krajowym we Lwowie. A więc i w sprawie dzierżawy gmachu teatru skarbkowskiego należało postępować tą samą drogą. Stąd jasno wynika, że kuratorya, wypuszczając gmach skarbkowski w dzierżawę prywatnie, przekroczyła swą kompetencyę i dopuściła się sprzeczności z wolą fundatora. Paragraf XXI. aktu fundacyjnego, orzekający, że z chwilą wygaśnięcia przywileju na teatr, gmach pod l. 367 miasto, ma być poszczególnie czy też w całości jak najkorzystniej „wynajęty“, także nie daje kuratoryi żadnego prawa do tworzenia wieczystej dzierżawy, bo mowa w nim jest tylko o najmie, najmie w zwykłem tego słowa znaczeniu.

W końcu jeszcze nadmienię, że paragraf X. statutu orzeka, że Wydział krajowy po zasięgnieniu opinii kuratoryi ma prawo przedstawić rządowi ewentualne zmiany statutu, wynikające ze zmian stosunków ogólnych (*Zeitverhältnisse*). A zatem uprawnienie do zaciągnięcia pożyczki, naturalnie dla fundacyi na konieczne melioracye, a nie dla dzierżawców, dałoby się wywieść na mocy zmiany właśnie odpowiednich postanowień aktu fundacyjnego w drodze ustawodawczej.

Dr. Józef Weigel.

Zajścia w Turcyi.

Lwów d. 18. listopada.

Mocarstwa usiłują doprowadzić pomiędzy sobą do porozumienia względem środków, potrzebnych do przywrócenia porządku na wschodzie, i jak źródła urzędowe zapewniają, zewsząd objawia się szczera chęć ku temu. Jasnem jest atoli, że rząd turecki w żaden sposób o własnej sile nie zdoła pokonać rozruchów, które rozszerzyły się na całą Małą Azyę i coraz bardziej się wzmagają, a dalszemu rozlewowi krwi zapobiedz może jedynie tylko wdanie się mocarstw. Aby zaś rozboje Kurdów pokonać, do tego potrzeba okupacyi Armenii tureckiej przez jedno z mocarstw europejskich — a więc chyba przez Rosyę! W obec tej kwestyi musi na drugi plan zejść sprawa reform.

Pojawienie się flot europejskich na wodach lewantyńskich może zdoła powściągnąć nieco muzułmanów sfanatyzowanych, jak i Armeńczyków. Na razie mocarstwa wysyłają tylko swoje eskadry, a to każde z osobna na inny punkt zagrożony. Co do dalszych postanowień mocarstw, nic powiedzieć nie można; rokowania są bowiem dopiero w toku. Wszelako w dziennikach pojawiają się ciągle plany rozbioru Turcyi.

Rosya ma zająć Armenię turecką i przez Małą Azyę dotrzeć bezpośrednio do morza Śródziemnego z pominięciem Bosforu i Dardanellów. Francuzi mają zająć Syryę i Palestynę, i tylko się kłopoczą tem, że Rosya żądałaby, aby Jerozolimę i miejsca święte jej odstąpiono — podczas gdy Francya jest urzędową protektorką katolicyzmu na wschodzie. Włochy pożądają Albanii, tylko że z Albańczykami mieliby sprawę trudniejszą jeszcze niż z Menelikiem.

Z Londynu donoszą, że rokowania w sprawie przedłożonych przez hr. Gołuchowskiego projektów znacznie naprzód postępują; i spodziewają się ze w niedalekiej przyszłości usuniętą będzie obecna naprężona sytuacya w Konstantynopolu, oraz że w Anatoli nastąpi uspokojenie. Na razie jednak codziennie nadchodzą wiadomości o nowych starciach, a turecką załogę w fortach cieśniny Dardanelskiej zdwojono.

(Telegramy Gaz. Nar.)

Berlin d. 18. listopada.

Rzymski korespondent *Berl. Tageblattu* miał rozmowę z Crispim. Na szczegółowe zapytania oświadczył minister prezydent włoski: Czy się na Wschodzie na konflikt zanosi — to zależy całkiem od sułtana. Co do nanie, sądzę, że sprawy pokojowo załatwione zostaną. Mocarstwa są zgodne, i jak na teraz, nic nie zapowiada odosobnionej akcyi jakiego mocarstwa. Czyby Anglia może się podjęła takiej akcyi na własną rękę (tu Crispi ruszył ramionami)... Żadne z mocarstw nie chce wojny; wszystkie bez wyjątku dążą do utrzymania pokoju, nie ma przeto powodu do przesadnych obaw w sprawie wschodniej. Co do wewnętrznych spraw włoskich, to ustawa o anarchistach będzie niezawodnie przedłużoną, budżet włoski zaś wykaże nawet nadwyżkę.

Berlin d. 18. listopada.

Stambulski korespondent *Berl. Tageblatu* miał rozmowę z armeńsko-unickim patryarchą Azaryanem. Patryarcha oświadczył: Stan rzeczy jest tak jasny dla każdego, że moje specyalne zdanie jest niemal zbytecznem. Co do opinii, że ja jako katolik sprzyjam rządowi, to istotnie mojem zdaniem, tylko rząd turecki ma prawo i obowiązek coś uczynić dla Armeńczyków tureckich. Ani Rosyanie, ani Anglicy nie mają prawa, ani też nie mogą nic uczynić, ani też nie uczynią, bo na seryo nie chcą. Mówię to otwarcie, choć rządu tureckiego nie admiruję, dostojnikom bowiem brak wykształcenia, a sądownictwo jest straszliwie zaniedbane. W Konstantynopolu policya przywróciła spokój, ale na prowincyi uż nie zdołano tego uczynić a nawet nie zapobieżono wyrzynaniu Armeńczyków, którzy znów nie wszystkiemu są winni, choć nie da się zaprzeczyć, że potężny tutejszy rewolucyjny komitet armeński usilnie pracuje, aby podsycać z obu stron rozjuszenie i nowe zamieszki wywoływać.

Na pytanie, co myśli o patryarsze dyzuniokim Ismirlianie, msgr. Azaryan nie chciał nic powiedzieć. Czy Ismirlian jest rewolucyonistą? odpowiedział msgr. Azaryan: „Dlaczegoż go rząd zatwierdził, choć przed wyborem mógł powiedzieć, że go nie zatwierdzi? Zresztą chcéby Ismirlian chciał dzisiaj powrócić do rządu tureckiego jako przyjaciel, to już nie może. Nie jest on już panem swojej woli i swoich czynów, życie bowiem jego jest w ręku komitetu armeńskiego“.

Londyn d. 18. listopada.

Pierwszym wynikiem zainicyowanego przez gabinet wiedeński porozumienia mocarstw jest koncentracya eskadr ich na morzu Egejskiem na wypadek, gdyby interwencya istotnie potrzebną się okazała. Zapewnają, że porty w Smyrnie i Salonice, a zapewne także w Aleksandrecie (w Syryi) zostaną okupowane i dochody cłowe tych portów zasekwestrowane.

Konstantynopol d. 18. listopada.

W tutejszych kołach dyplomatycznych nastało uspokojenie. Ogólnie spodziewają się, że zarządzonemi energicznemi środkami niepokoje w Azyi Małej zostaną stłumione.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. listopada.

Bal na dochód uczestników powstania polskiego z roku 1863, odbędzie się w sali kasyna miejskiego d. 11 stycznia. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się wczoraj uchwalono prosić o protektorat panią marszałkową hr. Badeniową, i jako zastępczynię Jerzowę hr. Borkowską.

Klub urzędników pocztowych urządził wczoraj popołudniu, w swym lokalu, w hotelu Georgea, koncert „kapeli pocztowej“, z którego czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Salę szczelnie zapełniła publiczność a kapela wykonała koncertowo cały szereg produkcyi muzycznych.

W czytelni katolickiej odbył się we czwartek odczyt p. Ad. Strzeleckiego: „Wrażenia z Pragi“. Prelegent podniósł przedewszystkiem, iż tegoroczna wystawa etnograficzna w Pradze była pierwszem w swoim rodzaju, niebywałem dotąd przedsięwzięciem. Dotychczas na każdej prawie wystawie mniej lub więcej miejsca poświęcano etnografii, uważając jednak dział ten więcej jako dekoracyę, jako jedną z tych zabawek stanowiących atrakcyjny czynnik każdej wystawy; materyał etnograficzny rozmieszczano i grupowano pięknie pod względem estetycznym, ale bez systemu, bez uwzględnienia naukowej strony, dydaktycznego celu, jaki każda wystawa mieć powinna. O wystawie wyłącznie etnograficznej nikt nawet nie myślał; — początek zrobili Czesi i to początek świetny. Wystawa praska była dziełem całego społeczeństwa czeskiego bez różnicy zapatrywań politycznych i stanowiska społecznego, ale właściwym jej twórcą był lud czeski pod przewodnictwem duchowieństwa wiejskiego i nauczycieli ludowych. Myśl urządzenia wystawy poruszona przez dyrektora teatru narodowego w Pradze p. F. Szuberta, jeszcze podczas jubileuszowej wystawy w Pradze w r. 1891, — podjął cały naród czeski; staroczesi i młodoczesi pracowali nad jej przeprowadzeniem wspólnie, zgodnie i harmonijnie.

W ogólnych zarysach przedstawił prelegent, dzieje prac przygotowawczych i organizacyę wystawy, podnosząc znaczenie etnograficznych wystaw prowincyonalnych, których urządzono od r. 1892—1894 w Czechach 118, na Morawach 54, na Śląsku 2 następnie dał obraz wystawy, aby w końcu zastanowić się nad kilku przedmiotami ogólniejszego znaczenia mającemi tylko daleki związek z wystawą. Przedewszystkiem podał p. Strzelecki krótki rys rozwoju literatury czeskiej zakończony charakterystyką dwóch najpotężniejszych postaci Parnasu czeskiego: św. Czecha i Vrchlickiego, następnie przeszedł do muzyki, której głównym przedstawicielem Smetanie, Dworzakowi i Fibichowi dłuższy poświęcił ustęp.

Po literaturze i muzyce nastąpił teatr. Zastanowiwszy się nad dziejami czeskiej sztuki dramatycznej począwszy od ubiegłego stulecia skreślił prelegent usiłowania i prace nad stworzeniem teatru narodowego w Pradze. Wspaniały budynek renesansowy nad Wełtawą jeden z najwznioślejszych pomników solidarności i siły narodowej, powstał wyłącznie z drobnych, centowych składek. W przeciągu lat trzydziestu od r. 1851 do 1881 zebrano na budowę teatru miljon guldenów, a gdy pożar zniszczył gotowy zupełnie budynek zebrali Czesi w przeciągu miesiąca 1.300.000 zł. na jego odbudowanie.

Opisawszy działalność rozmaitych towarzystw i instytucyj czeskich, przyczem dłuższy ustęp poświęcił Macierzy szkolnej, zakończył p. Strzelecki odczyt swój pytaniem w jaki sposób potrafili Czesi rozwinąć w sobie tę solidarność narodową a przedewszystkiem w jaki sposób potrafili wciągnąć masy ludowe do pracy Odpowiedź na to pytanie jedna: Czesi wpierw starali się o ekonomiczny rozwój ludu i oświatę jego nie dążąc tak jak u nas do tego, aby z włościanina zrobić polityka nie zrobiwszy zeń obywatela, a przedewszystkiem starali się poznać charakter ludu, jego potrzeby. Całe społeczeństwo popierało od dawna badania etnologiczne, jako jeden z najważniejszych środków do celu tego wiodących, podczas gdy u nas etnografia i etnologia uważane są za zabawkę. Kto wie czy urządzenie wystawy etnograficznej u nas, w kraju naszym, nie przyczyniłoby się do poznania ludu i do zainteresowania całego społeczeństwa badaniami w tym kierunku.

Nadzwyczaj ciekawy odczyt p. Strzeleckiego, zawierający wiele trafnych uwag i spostrzeżeń, napisany barwnie i zajmująco, wywołał ożywioną dyskusyę, w której oprócz prelegenta wzięli udział profesor dr. Kalina, profesor Thullie, ks. Bobrowicz i inni.

Trzech notowanych złodziei Stanisława Groblewskiego, Władysława Leszczyńskiego i N. Dziobaka, aresztował wczoraj ajent policyjny Günsberg, w chwili, gdy chcieli sprzedać na ul. Bożniczej sztukę materyi, pochodzącą z jakiejś kradzieży.

Złodzieja kieszonkowego Michała Dudaka przytrzymano wczoraj w cerkwi przy ul. Żółkiewskiej w chwili, gdy wyjmował pugilares z kieszeni p. Maryi Fuchs. Prowadzony na inspekcyę, rzucił się na policyanta i począł go bić a gdy temuż przyszedł z pomocą przechodzący ulicą żołnierz Mojżesz Ehrenkranz, złodziej wyrwał mu bagnet i użył go do napaści. Dopiero wychodząca z kościoła publiczność, dopomogła uwięsić bezczelnego złodzieja.

Kradzieże. Ze strychu przy ul. Pijarów l. 27 skradziono bieliznę praczce Maryi Śliwińskiej. — Na ul. Bożniczej pod l. 21 rozbito kłódki od piwnicy i skradziono grajzlernikowi O. Projektowi 5 korcy kartofli.

Awanturę wywołał wczoraj po południu Hersch Rothbaum, pachciarz mleka. Jadąc nieostrożnie, najechał na Piotra Drozdę, właściciela realności na Zniesieniu i uderzył go dyszlem. Gdy Drozd chciał zatrzymać uciekającego żyda, ten począł go okładać batogiem. Powstała stąd bójka skończyła się przyaresztowaniem Rothbauma.

Z kasarni 24. p. p. skradł szeregowiec Izaak Dermer bieliznę wojskową i sprzedał ją żydówce Blumie Nimze. Podpatrzył to Leibisch Reich, handełes, i z gniewu, że Nimze popsuła mu kupno, doniósł o tem policyi, skutkiem czego aresztowano Nimze i bieliznę odebrano.

Dezerter. Z 5 kompanii 19 p. obrony krajowej zbiegł onegdaj podoficer Stefan Kierkiera.

Nasze telefony. Dziś rano funkcyonaryusz telefoniczny nie chciał dokonać żądanego połączenia telefonicznego, twierdząc, że telefony są popsute. W ostatnich dniach nie było żadnej burzy, któraby popsuła łatwo psujące się telefony i nie było o tem żadnego doniesienia. W każdym razie jeżeli telefony są ciągle popsute, poco łudzić niemi publiczność?

Samobójstwa w armii. Wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie w koszarach na Czerwonym Prądniku pod Krakowem, we czwartek o godzinie 7. rano podoficer 56 pułku piechoty, Adam Koloszek, syn kierownika szkoły ludowej w Andrychowie. Samobójcę znaleziono leżącego na łóżku i przykrytego kocem. Zastrzelił się przez pociągnięcie nogą za cyngiel karabinu.

Rządy pruskie. W artykule pt. „Gazety polskie w opałach“ omawia *Dziennik Kujawski* stosunki dziennikarskie w Prusach: „Na redaktorów polskich pism sypią się od niejakiego czasu procesy i kary jak z rogu obfitości. Niedawno skazaną została *Gazeta Gdańska* na 500 marek kary i kosztu, co razem wynosi około 1000 marek. P. Kulerski, redaktor *Gazety Grudziądzkiej*, który latem zapłacił znaczne grzywny, zasądzony został dopiero co na 3 miesiące więzienia. *Gazeta Toruńska* ma aż 4 procesy naraz. P. Chociszewski, były redaktor *Dzien. Kuj.* dostał przed kilku tygodniami miesiąc więzienia. *Katolik* i *Nowiny Racib.* miały świeżo kilka procesów. Odpowiedzialny redaktor *Gońcu W.* p. Bolewski jeszcze nie zdążył odsiedzieć jednego miesiąca, który mu niedawno wyznaczono, a już zasądzono go w tych dniach na dalsze dwa miesiące więzienia.

Do słów powyższych dołącza *Gazeta Gdańska* ze swej strony następujące uwagi: „Gdzie drwa rąbią, tam drzazgi padają — mówi przysłowie. Prasa polska mimo procesów bez liku, mimo kar dotkliwych, nie może nie stać na straży wszystkiego, co nam drogie. Uniknąć procesów możnaby chyba wtenczas, gdyby się nie pisało o najżywotniejszych sprawach miejscowych, lecz o Chinach, Afryce, Ameryce — ale cóżby wtenczas była warta prasa, gdyby nie broniła „narodowego pamiątek kościoła“, jak mówi wieszcz? Zresztą na pociechę możemy zaznaczyć, że pisma polskie są rzeczywiście odbiciem sposobu myślenia i sądzenia całego społeczeństwa polskiego — nie są odosobnione, ale mające tysiące głów i serc za sobą, które myślą i czują podobnie z niemi. Mieliśmy tego niezbite dowody, otrzymując po procesie liczne listy od naszych czytelników, listy świadczące, jak wielce współczuje lud polski ze skazańcami redakcyjnymi. Jeśli zaś tak jest, to w górę serca! w górę czoła! Redaktorzy pism polskich, jeśli im cierpieć przychodzi, to cierpią w tem błogiem przeświadczeniu, że nie są odosobnieni, a takie przeświadczenie dodaje otuchy, męstwa i ujmuje pełnię cierpień“.

Cholera na Wołyniu. Korespondent *Kraju* z Wołynia pisze: Pisząc z Wołynia, niepodobna nie zacząć od cholery, jakkolwiek bicz ten Boży przestał nas już chłostać ostatniemi czasy. Epidemia ta bowiem do tego stopnia zaklimatyzowała się u nas, że, jak dawniej o azyatyckiej, tak teraz mówiono o cholerze wołyńskiej. W rzeczy samej strasznemi głoskami zapisała się ta plaga na kartach naszego żywota. Trudno patrzyć bez wzruszenia na mnogie chaty opustoszałe, w których literalnie wszyscy mieszkańcy wymarli. Zdarzały się nieraz wypadki, przypominające sceny z „Ojca zadżumionych“: np. wymarła cała rodzina z wyjątkiem trojga drobnych dzieci, które ich dziadek, mieszkaniec wsi sąsiedniej, zabrał do siebie. W drodze jednak jedno z nich skonało na rękach dziadka, ten zaś bojąc się przywieźć z sobą chorobę do wsi, zwłoki dziecięcia porzucił w lesie. Rozwój epidemii, niestety, głównie przypisać należy ciemnocie i niedbalstwu ludu. Co pomogą środki lekarsko-policyjne, gdy włościanie nie chcą zachowywać żadnych ostrożności, nosząc np. odziedziczoną po cholerycznych odzież, a nawet bieliznę nie praną. Żydzi są rozsądniejsi, lecz wrodzone ich niechlujstwo, ciasnota mieszkań i nędza, stanowią wielce sprzyjające rozwojowi epidemii czynniki. Racyonalna walka z epidemią wszędzie prawie napotykała na opór nieprzezwyciężony, wskutek czego ratunek chorych i zabezpieczenie zdrowych było niezmiernie utrudnione.

Powodzie. Z Petersburga donoszą d. 14 bm.: Powódź przybrała wczoraj w nocy charakter groźny. Pierwszy wylew wody zauważano o godz. 8 wieczorem. Poziom podnosił się bez przerwy do godz. 4 w nocy. Straty ogromne. Największe szkody powódź zrządziła na wyspie Wasilewskiej oraz na brzegach petersburskim i wyborskim. Ludność nadbrzeżna nie spała przez całą noc. Na przystani zalane wodą lokale parterowe, na wielkim prospekcie Wasilewskiego woda stoi do tej pory. W środku miasta straty znaczne, zwłaszcza ucierpiał rynek. Ogród Krestowskiego, w którym odbyło się otwarcie sezonu, był przez całą noc odcięty od miasta. Zgromadzona tam publiczność pozostała przez całą noc na wyższych galeryach. Bufet opróżniono. Po ulicach pływa drzewo. Na niektórych ulicach woda dosięga latarń. Wiele domów ucierpiało skutkiem powodzi, zwłaszcza przy ulicach Gagaryńskiej i Nadbrzeżnej, pomiędzy innemi pałac Szeremetjewa. W wielu punktach miasta jeszcze dzisiaj wieczorem utrzymywano komunikacyę na ulicach za pomocą łodzi. Dotychczas znaleziono dwie ofiary powodzi, chłopca i robotnika na statku. Ta mała liczba ofiar tłómaczy się energiczną działalnością policyi, która o godz. 1½ w nocy budziła lokatorów dolnych pięter i suteren. Mocno ucierpiały zakłady putiłowskie.

Z Tyflisu donoszą dnia 14. bm.: Skutkiem ulewnych deszczów w górach, rzeki i strumienie powylewały. Kura na całej swojej długości podniosła się o przeszło 3 sążnie. Kolej zakaukaska uszkodzona na przestrzeni setek wiorst, zniesione całe wsie, których mieszkańcy zaledwie zdołali ocalić życie. W mieście Gori dziedziniec, w której znajduje się więzienie, zatopiona. Urządzenia wodociągowe tyfliskie pod wodą. Na doprowadzenie kolei do porządku potrzeba będzie do trzech miesięcy czasu. Straty poniesione przez kolej i mieszkańców olbrzymie

Hr. Tołstoj. W Odessie bawił w tych dniach syn znakomitego pisarza, Lwa hr. Tołstoja. Mówił on do jednego ze sprawozdawców dziennikarskich, iż ojciec jego pracuje w Jasnej Polanie nad nowem dziełem, jemu jednak, synowi, treść jest niezaana, ojciec bowiem nie zwykł zwierzać się nikomu z prac swoich. Według dalszych zapewnień syna, Tołstoj unika obecnie cięższych fizycznych wysiłków, mało pracuje i nawet nie zajmuje się osobiście swojemi szkółkami. Zimę spędzi prawdopodobnie w Moskwie. Gdy sprawozdawca wspomniał o wydanych niedawno w książce „Pamiętnikach“ Mademoiselle Z., byłej guwernantki w domu Tołstojów, w których autorka utrzymuje, iż hrabia jada befsztyki, pali, pija i t. d., odparł syn autora, iż pamiętniki owe są zgoła nieprawdziwe i z pewnością obliczone tylko na wywołanie sensacyi. Skromny i prosty tryb żywota Tołstoja w niczem się nie zmienił.

Zmarli. Jan Kropiński, zarządca dóbr w Podwysokiem obok Mikołajowa zmarł w 28 roku.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego „Historya jakich wiele“.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie przy którem zaprowadzono krajowy naukowy r. 1895 warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca: pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ogniowych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Przemówienie prezesa Koła polsk.

w czasie debaty nad rozwiązaniem wiedeńskiej Rady miejskiej.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego w czasie burzliwej debaty nad nagłością wniosków br. Dipauli'ego i Pattai'a przemawiał także prezes Koła polskiego, p. Zaleski, który złożył następującej treści oświadczenie:

„Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, oświadcza się przeciw nagłości postawionych wniosków. Już po raz trzeci tak zwana *Wiener Frage* jest przedmiotem dyskusyi w Izbie. Dyskusya ta zabiera nam wiele kosztownego czasu, przeszkadza nam w poważnej i produktywnej pracy i z pewnością nie przyczyni się do podniesienia powagi Izby. Ubolewamy głęboko nad scenami, których widownią w ostatnich czasach był Wiedeń i jego reprezentacya. Mamy dla Wiednia najżywsze sympatye — dla Wiednia jako rezydencyi naszego monarchy, jako stolicy państwa, której świetność i powaga zawsze nam sercu leży, dla Wiednia wreszcie jako miasta, w obronie którego już nasi przodkowie przelewali krew na stokach Kahlenbergu. Z Wiedniem łączy nas tyle historycznych, politycznych i socyalnych nici, że jego potęga lub upadek nie może być nam obojętnym. Z całego serca pragniemy, aby to piękne i dla nas drogie miasto, było siedzibą nowoczesnej kultury, aby cieszyło się spokojem i zgodą wśród swoich mieszkańców, i ażeby kwitło w dalszej wspaniałości. (Oklaski).

„Ostatnich rozruchów w Wiedniu było przyczyną to, że na propozycyę rządu została odmówioną wyborowi dr. Luegera na burmistrza Wiednia cesarska sankcya i że, gdy dr. Lueger pomimo to powtórnie został wybrany burmistrzem, Rada miejska została rozwiązaną. Rząd podał do wiadomości Izby powody, które skłoniły go do postawienia takiego wniosku, a prezydent ministrów wyraźnie nadto oświadczył, iż za ten akt rządowy bierze zupełną odpowiedzialność. W ten sposób — sądzę — uczynił zupełnie zadość moim konstytucyą mi nałożonym obowiązkom.

„Co się tyczy cesarskiego postanowienia, którem wybór burmistrza wiedeńskiego nie został zatwierdzony, jest on wypływem wolnej rozwagi korony i wedle wyraźnego brzmienia ustawy jej niezaprzeczonem prawem. Jak Rada miejska ma zupełną wolność obdarzyć zaufaniem któregokolwiek ze swoich członków, tak samo ma korona prawo wyborowi temu udzielić zatwierdzenia lub odmówić. To jest w obecnem stadyum tej kwestyi dla nas rozstrzygającem.

„Że powtórny wybór niezatwierdzonego już raz burmistrza musiał prowadzić do rozwiązania Rady miejskiej, jest zupełnie zrozumiałem i zdaje mi się, że seryo biorąc nie było w tej Izbie nikogo, któryby pod tym względem miał jakiekolwiek iluzye. Nie możemy więc w dokonanem 13. bm. rozwiązaniu Rady miejskiej wiedeńskiej dopatrzeć żadnej sprzeczności z ustawą. Mówili tu niektórzy, że autonomia naruszoną została. My Polacy pojmujemy doskonale autonomię i jej prawa. Uważamy autonomię nie tylko jako polityczny skarb ludu, ale także dla nas przynajmniej jako narodową strażnicę. Strzeżemy jej jako oka w głowie. Pomimo to w całym przebiegu kwestyi wiedeńskiej nie możemy się dopatrzeć naruszenia autonomii.

„Bezsprzecznie nadaje autonomia autonomicznym politycznym organizmom wielkie i kosztowne prawa polityczne. Ale prawa rodzą obowiązki, a przedewszystkiem najwyższe prawo nienaruszania sfery prawnej innych konstytucyjnych czynników. Dowolne zatwierdzenie lub niezatwierdzenie burmistrza jest ustawą zagwarantowanem i nieograniczonem prawem korony. Prawo to pod każdym warunkiem musi być szanowanem i zaiste nie potrzeba ku temu wielkiego odwoływania się do patryotyzmu i lojalności. Jest to poprostu nakazem prawa i poczucia sprawiedliwości (oklaski). Rozwiązana Rada miejska wyszła jednak poza te granice i wywołała konflikt, nad którym każdy szczery patryota tylko może ubolewać, a wcale nie ma powodu do skarzenia się na naruszenie autonomii.

„Zanim skończę, muszę jeszcze — chociaż mi to bardzo przykro — wyrazić mój głęboki żal, że tu i owdzie twierdzono nawet, iż przez w mowie będące postanowienie rządu zostały obrażone religijne uczucia chrześcijańskiej ludności. Z pewnością jesteśmy dobrymi chrześcijaninami, do naszej wiary przywiązani jesteśmy wszystkiemi siłami serca, ale nie możemy się dopatrzeć żadnego związku między religią a tą kwestyą wiedeńską. (Oklaski Polaków). Przestrzegam przed podobnem sztucznem zestawianiem; byłoby to niebezpiecznem i przyniosłoby więcej szkody aniżeli pożytku.

„Rząd podał parlamentowi powody swego zachowania się w kwestyi wiedeńskiej; stronnictwa mogą stąd wyciągać konsekwencye i stosownie do swoich przekonań zająć wobec rządu to lub owe stanowisko i nawet dać temu wyraz. Będzie jednak dość ku temu sposobności i nie potrzebną jest nagłość obecnie wniesiona. Dlatego przeciw niej głosować będziemy. (Oklaski.)

TELEGRAMY.

Zagrzeb d. 18. listopada.

Dla studentów, wydalonych z wszechnicy tutejszej z powodu udziału w sprawie sztandarowej, poczęto zbierać składki dla umożliwienia im dalszych studyów. Biskup Strossmayer dał natychmiast 3000 zł. Na wiadomość o spaleniu sztandaru węgierskiego miał on powiedzieć, że to w życiu jego chwila najpiękniejsza. Bogaci mieszczanie obowiązują się utrzymywać po jednym studencie. Z Pragi donoszą, że tam dwunastu studentom kroackim zapewniono utrzymanie.

Grac d. 18. listopada.

Hrabina Hartenau (wdowa po ś. p. ks. Aleksandrze bułgarskim) udała się z synem Arsenim do Sofii na nabożeństwo, które tam w rocznicę zgonu księcia będzie odprawione. Nie weźmie jednak udziału w obchodzie urzędowym, tylko odwidzi grób małżonka.

Sofia d. 18. listopada.

Hrabina Hartenau, wdowa po ks. Aleksandrze Battenberskim przybyła tu wczoraj, aby w rocznicę zgonu swego męża pomodlić się na jego grobie. Hrabina Hartenau zamieszkała w pałacu książęcym jako gość ks. Ferdynanda.

Petersburg d. 18. listopada.

Niedawno temu utworzoną została nowa brygada kawaleryi pod nazwą „1. samoistna brygada kawaleryi“. Ponieważ dowódzcy jej nadano prawa dywizyonera, więc ta „pierwsza“ brygada będzie widocznie zawiązkiem dalszych formacyj, tak iżby utworzoną została druga strefa kawaleryi, ponieważ cała prawie dotychczasowa kawalerya jest na zachodnich granicach państwa skoncentrowaną.

Bruksela d. 18. listopada.

Z powodu manifestacyi publicznej katolików przyszło w Antwerpii do bójki między liberałami a katolikami; katolicy musieli się chronić do kamienic; przeszło 50 osób aresztowano.

Bruksela d. 18. listopada.

Wynik wyborów do Rad gminnych w Belgii zostanie urzędownie dziś ogłoszonym. W większej części miast, w których dotychczas w Radach gminnych mieli większość liberali, zdobyli tę większość, jak przypuszczać można, katolicy i socyaliści.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eugeniusz Kozierowski

po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martiusa w Roztoku, zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3. I. p. i ordynuje od godziny

9—10 rano i od 3—5 popoł.

Na sprzedaż

Majątek ziemski w pow. pilzneńskim, 3 mile od stacyi kolei żelaznej, 1076 morgów obszaru, z tego 377 morgów ornej ziemi, łąk i pastwisk, a 699 morgów lasu, gorzelnia, młyn z tartakiem, cegielnia. Cena bez inwentarza 150.000 złr. Dług Tow. kred. ziemsk. 37.000 złr.

Majątek ziemski 7 klm. od Stanisławowa, 1300 m. obszaru, z tego lasu 1000 morgów (dochód netto 6500 złr.), roli skomasowanej 300 m. Dom mieszkalny w pałacowym stylu, budynki całkiem nowe. Cena 180.000 złr. Dług bankowy 63.000 zł.

Majątek ziemski w pow. złoczowskim, 3 klm. od stacyi kolejowej 250 morgów obszaru, dom mieszkalny o 10 pokojach, ogród warzywny i owocowy, 2 stajnie, 2 stodoły itd. Cena 48.000 złr. — Długi 22.000 złr.

Folwark od Żółkwi 4 klm., 70 morgów obszaru, czarnoziem, poczta i stacya kolei w miejscu. Cena 20.000 złr.

Kamienica we Lwowie, 2 piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentuje. Cena 56.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka dr **Wincentego Bałabana** i dr. **Aleksandra Vogla** we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 7. I. piętro.

Pośrednictwo wykluczone.

HAFTY najnowsze! z Drezna, Wrocławia Lipska i Berlina otrzymał i poleca najtaniej **Specyalny magazyn haftów** pod firmą **J. KOCABIK** LWÓW, Halicka l. 1.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Dzierżawa.

Dwa folwarki po 400 morgów, osobno lub razem, do wydzierżawienia od 1. lipca 1896. Szczegółów udzieli Zarząd dóbr JO. Władysława księcia Sapiehy, Oleszyce poczta. 7327

Taniej niż wszędzie!

Kaftaniki, koszule systemu Jägera, bardzo ciepłe, sztuka od 65 ct., 75 ct., ztr. 1·—, 1·25, 1·75 do 2·80 poleca **MAKS MUHLFELD, Lwów Rynek l. 37.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się najstaranniej. 6644

Przyjmę 7345

kilku uczniów na stancyę

lub do nauki prywatnej.

Władysław Akentowicz, b. właściciel zakładu wychowawczego dla chłopców,

Lwów, ul. Kopernika 17.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA ED. PINAUD

Mydło ..... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda toaletowa ..... à l'IXORA
Pomada ..... à l'IXORA
Olejek ..... à l'IXORA
Puder ryżowy ..... à l'IXORA
Kosmetyk ..... à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg. 37

Gorsety

paryskie, fason madame Weiss i Teresa znane ze znakomitego kroju i wykończenia prawdziwe fiszbinaj, nadzwyczaj lekkie, w kolorze białym i popielatym. **Podwiązki** damskie i dziecinne, **Pończochy** kolorowe i czarne od 60 ct., **Pantofelki** ciepłe lakierowane saflanowe wełniane i filcowe, wielki wybór **szpilek** szylkretowych i imitacye, **żelazka** do zapiekania **włosów, maszynki** spirytusowe do tychże

polecają 7356

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

Znakomitą węgierską jesienną

BRYNDZĘ,

codziennie świeżutkie deserowe

MASŁO, 7165

Wykraplany włoski deserowy **MIÓD** z kwiatu pomarańczy, poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Maryacki 7.

Dr. Römplera Zakład leczniczy

w Görbersdorfie na Szląsku.

istniejący od r. 1875, zapewnia

chorym na płuca

najkorzystniejsze warunki leczenia przy umiarkowanych cenach. Prospekty gratis wysyła **Dr. Römpler.** 7341

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 21. Avenue Victoria**

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

7307 przez

Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza w **chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3**, tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, aptekarzy; K. Bałłabana, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austryi **W. Manger, III./3., Heumarkt 3.**

Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Do uleczenia **katarów, rematyzmów, irytacyj piersiowych, influeney, boleści, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń**, tańszy od wszelkich innych. 5961

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.)

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

Słoik 80 ct.

Mydło kosmetyczne

niezrównane.

Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina

Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Dentolina

najlepsza glicerynowa pasta w tubkach

do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.

KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Julian Dąbrowski

we Lwowie, ulica Halicka l. 17

poleca **własne wyroby ze złota** urzędownie cechowane, tak nowe jakoteż „Ocasion“.

Zegarki kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, niklowe oraz pendułowe franc., jakoteż **budziki.**

Zmiana lokalu.

Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem“

przeniesiony został do nowego lokalu **przy placu Halickim 1.**

Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, owikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. — **Reparacye najrychlej i najtaniej.** Urządzenia dzwonków elektrycznych.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: **Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Po Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca włącznie do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25. czerwca włącznie do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	
Z Rawy Ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munk.)	—	—	—	12·05	8·10	—	
Z Hrebenowa (od 10. lipca do 31. sier.)	—	—	—	—	—	1·42	
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	
Z Brzuchowic od 12. maja do 10. września włącznie	—	—	—	8·25	—	—	
Zimnejwody co niedzieli i święta do odw.	—	—	—	—	8·45	—	
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. wrześn.)	—	—	—	—	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	
Do Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·3
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. wrz.)	—	—	—	3·45	—	—	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6. wieczorem do godz 5 min. 59 rano.

Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (hotel Imperial), jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

PIECE ŻELAZNE od złr. 4 do 60·—, przystawki przed piec brązowane i niklowane od złr. 1·— do złr. 10·— Postumenty z narzędziami do pieca po złr 3·—, 4·— 5·— i wyżej poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RESTAURACYA z urządzeniem do odstąpienia. Objaśnień udzieli Biuro Czerwińskiego, Sykstuska 32. 88

NAJTANSZE podawcze biuro anonsów „Impressa“ we Lwowie ulica Sykstuska 30. Przyjmuje anonse do wszelkich dzienników. 74

PRAKTYKANT do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnik, Uniwersytet, Lwów. 83

ELEGANCKI ilustrowany kalendarz humorystyczny i informacyjny na r. 1896 p. t. „**Figlarz**“, wyszedł z druku, artystycznie wykonany, w pięknej kolorowej okładce — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru po 30 ct. za egzemplarz (przeszło 6 arkuszy druku). Odsprzedającym stosowny rabat. Główny skład w handlu WP. Alfreda Klimka, ul. Batorego l. 2 we Lwowie.

PIERŚCIONKI PAMIATKOWE żałobne z włosów wyrabia b. więzień stanu. Takowe są do nabycia w Administracyi po 30 ct.

PROSBA. Weteran z r. 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Nar.“

WYPRZEDAŻ różnej garderoby: Futra, bundy, rotundy, buty, kołdry. Handel Jaszczyszyna, Teatr, Lwów. 84

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

Pasztet

z gęsich wątrobek jak sztrasburgski, terynka funtowa złr. 1·50, z truflami złr. 1·85, **Zarząd dworu kapszyn, Brzeżany.**

Na zimę!

Wałeczki do okien i drzwi,

Kit do okien

Gips, Cement

poleca po najtańszych cenach

WOLF CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki